



BIBLIOTEKARZ PODLASKI
2/2022 (LV)
<https://doi.org/10.36770/bp.700>
ISSN 1640-7806 (print) ISSN 2544-8900 (online)
www.bibliotekarzpodlaski.pl



Katarzyna Westermarck*

Uniwersytet Warszawski, Polska / University of Warsaw, Poland

ORCID: 0000-0001-6781-0276

Refleksje amerykańskie Juliusza Słowackiego

Juliusz Słowacki's American reflections

Abstract: The aim of this article is to present Juliusz Słowacki's statements regarding the American continent. Though the research material is limited, it can be surmised that Słowacki consistently viewed the Mundus Novus (both its northern and southern parts) as a realm of contradiction: on the one hand a place, where positively perceived democratic changes took place, and on the other a land permanently stained with the crime of its colonisers.

The introductory part of the text presents the poet's inspirations from the American prose of Chateaubriand and the adventure novels of James Fenimore Cooper. Further on, I focus on Słowacki's adolescent works. Although he never chose to depict the idyllic American wilderness, his poems *Oda do wolności* and *Do Michała Rola Skibickiego* revealed a strong connection between the symbolism of the botanical world and the historical changes which occurred after the continent's discovery up till the American Revolutionary War and Bolivar's activity in South America. The aforementioned contradictions also appeared when Native American characters were mentioned – praise of the noble, innocent savage were mixed with stereotypes and mocking depictions of North American Indians. Another important topic is Słowacki's change of opinion concerning the US, expressed in a letter to his mother from 1834, in which he makes known how

* Katarzyna Westermarck – dr, pracuje w Instytucie Literatury Polskiej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Autorka m.in. artykułu *Wacław Aleksander Maciejowski jako komparatysta. O uzupełnieniach do rozprawy «Obraz literatury średniowiekowych ludów, a mianowicie Słowian i Niemców» Frédérica Gustava Eichhoffa* (2022).

disappointed he is about American pragmatism and lack of ideals. In the final part of the text, I juxtapose Fanny Calderon de la Barca's traveller's account from her time in Mexico with Słowacki's notes on this work and discuss an anecdote about Christopher Columbus from one of the letters to Salomea Bécu.

Keywords: Słowacki, Polish literature, romanticism, 19th Century, American Culture.

Wprowadzenie

W wypowiedziach i utworach literackich Słowackiego obraz Nowego Świata oraz łączących się z nim wyobrażeń, przekonań czy kulturowych mitów z pewnością nie pojawiał się zbyt często. Brakuje też źródeł, które mogłyby potwierdzić, że poeta planował czy marzył kiedykolwiek o wyprawie za ocean. Pomimo tego, w rozsianych w jego dziele wzmiankach, motywach, a nawet poszczególnych metaforach można dostrzec szereg uwag związanych z kontynentem amerykańskim: jego przestrzenią, historią, bohaterami historycznymi czy też organizacją polityczną poszczególnych państw. Niniejszy przegląd nie ma ambicji monograficznych, lecz stawia sobie za cel wskazanie głównych kierunków inspiracji i podejmowanych tematów. Słowacki pozostawił bowiem wypowiedzi rozmaite – od utworów poetyckich lub ich fragmentów, przez listy, aż po robocze zapiski dziennikowe i notatki z lektur. Dotyczą różnych części kontynentu, są związane z działaniami kolonizujących kontynent Europejczyków, ale także ze stereotypami na temat obyczajów miejscowych ludów. Choć zdecydowanie przyczynkowe i niesystematyczne, pozwalają spojrzeć na poetę jako na komentatora okresu podboju kolonialnego i ruchów wyzwoleniczych XVIII i XIX wieku.

Niewątpliwą rolę w kształtowaniu się u Słowackiego kulturowego obrazu Ameryki odegrała lektura dzieł Chateaubrianda, który skierował zainteresowanie romantycznych czytelników w stronę tamtejszej przyrody, a także szlachetności miejscowych ludzi żyjących blisko natury, utożsamianych z Rousseowską figurą szlachetnego dzikusa. W realiach amerykańskich rozgrywa się akcja znanych Słowackiemu *Natchezów*, *Atali* oraz (w zakresie tworzącego klamrę kompozycyjną tła) *Renégo*¹. Z punktu widzenia badaczy twórczości polskiego poety inspiracje te

¹ *Atala* (1801) i *René* (1802) były wyjątkami z dzieła *Les Natchez*, które Chateaubriand opublikował dopiero w 1826 roku. Śladem jego podróży amerykańskiej jest też książka *Voyage en Amerique* z 1827 roku.

były oczywistością już od początku dwudziestego wieku². Nie przełożyły się jednak bezpośrednio na wykreowanie opisów przestrzeni amerykańskiej. Słowackiego inspirowała bowiem głównie konstrukcja psychiczna bohaterów, zaś potrzebę kreacji miejsca istniejącego w odizolowaniu i konieczność zbudowania relacji przybyśza z miejscową ludnością poetycko oddał w syberyjskim *Anhellim*³.

Jedyny dowód na kontakt Słowackiego z literaturą nie tyle dotyczącą Ameryki, co rzeczywiście amerykańską, to uwagi o powieściach przygodowych Jamesa Fenimora Coopera. Pisarz ten, żywo zainteresowany kontaktami ze środowiskiem polskich emigrantów i zaprzyjaźniony z Adamem Mickiewiczem, przebywał w Paryżu w 1832 roku. Możliwe, że Słowacki poznał go wówczas osobiście. W listach wzmiankował o trzech powieściach Coopera: *Szpiegu* (1821), *Ostatnim Mohikaninie* (1826) i *Bravo* (1831). Najwięcej miejsca poświęcił ostatniej z nich, niezwiązanej z tematyką amerykańską⁴. O *Ostatnim Mohikaninie* wspominał w liście do Antoniego Edwarda Odyńca z 22 kwietnia 1832 roku, gdzie powieść stała się częścią literackiej zagadki, za pomocą której Odyniec miał zdekodować imię Kory Pinard. Słowacki pisał „imię znajdziesz w romansie Coopera *Les Mohicans*” (XIV, 15). Przywołanie francuskiego tytułu skłania do wniosku, że podobnie jak Salomea Bécu⁵, czytał tekst w przekładzie.

- ² Najobszerniej pisał o nich Władysław Folkierski, zob. tegoż, *Od Chateaubrianda do Anhellego. Rzecz o związkach między przedmistycznym okresem Słowackiego a romantyzmem francuskim*, Kraków 1934. Ostatnio temat analizowała Katarzyna Michalik, zob. tejże, *Jeszcze o reneizmie w twórczości Słowackiego*, „Konteksty Kultury” 2013, nr 3, s. 288–305.
- ³ F. Hoesick, *Anhelli i trzy poematy: przyczynki do dziejów twórczości Juliusza Słowackiego*, Kraków 1895, s. 22–39.
- ⁴ „Jest w Paryżu Cooper, Amerykanin – tego będę się starał poznać; wydał on nowy romans już nie w Ameryce, ale w Wenecji odbywający się, pod tytułem: *Le bravo*; śliczny romans. Bravo nie znaczy tu okłasku, ale człowieka, który zabija za zapłatę sztyletem. Bravo Coopera, tak jak jego Szpieg, jest to człowiek niewinny zupełnie, który rządowi się zaprzedał dla uwolnienia z więzień stanu od kilkunastu lat jęczącego w nich ojca – a rząd, sekretnie ludzi podejrzanych zabijając, składa to na sztylet niewinnego Bravo; widząc nareście, że się wszystko odkryje, oddaje go pod miecz katowski. Nic piękniejszego, jak widzenie się Bravo ze starym, uwięzionym ojcem. Nie mogłem się od łez wstrzymać, tak mocno i z taką prostotą odmalowane” (XIII, 39).
- ⁵ Powieść ukazała się po polsku w Wilnie w 1830 roku, trudno jednak przypuszczać, by to tłumaczenie mogło dotrzeć do rąk Słowackiego. O własnej lekturze matka Słowackiego pisała w liście do Odyńca z 30 sierpnia 1826 roku: „Skończyłam romans Coopera *Le Dernier de Mohicans*, interesujący jest tylko ze względu opisanie charakteru i zwyczajów dzikich narodów Ameryki Północnej i nic więcej”. *W kręgu bliskich poety. Listy rodziny Juliusza Słowackiego*, oprac. S. Makowski, Z. Sudolski, Warszawa 1960, s. 58.

Nazwisko Coopera pojawiło się także w jednym z późnych wariantów pieśni *Beniowskiego*⁶.

Wizje młodzieńcze. *Oda do wolności*

Pierwsze wzmianki dotyczące tematu amerykańskiego pojawiły się w utworach Słowackiego już w okresie warszawskim. W powstańczym *Kuliku* sylwetka anonimowego Amerykanina została przywołana w obrazie zamaskowanego orszaku wyłaniającego się ze starego zamku. Jego uczestnicy zostają wezwani do karnawałowego korowodu:

[...] Włoch, Korsykanin
Żyd, Tatar, Turek, Amerykanin
Chodźcie tu ze mną wszyscy bez braku
Tak jak jesteście – dalej! i dalej! etc. (I, 44)⁷

Wyliczenie w szeregu egzotycznych postaci Amerykanina podkreśla wszechogarniający, ogólnoświatowy wymiar tanecznego pędu, a jednocześnie obcość bohatera wymienionego w jednym szeregu z postaciami o różnej przynależności etnicznej. Tymczasem w powstającej w podobnym czasie *Odzie do wolności* pojawiły się wypowiedzi o charakterze politycznym, dotyczące Stanów Zjednoczonych. Utwór napisany w bezpośredniej reakcji na wybuch powstania listopadowego przywołuje wielkie przewroty rewolucyjne, których symbolami stali się trzej historyczni bohaterowie: Luter, Cromwell i Washington. Dziejom Ameryki została poświęcona jego piąta część. Poetycki obraz Słowackiego zdominował opis degradacji społeczności amerykańskiej w okresie od odkryć Kolumba po wojnę o niepodległość. Nowy świat został sportretowany jako miejsce złamane przez obecność Europejczyków, uginające się pod ciężarem grzechu i śmierci. Przyczyny upadku zostały wskazane niejednoznacznie, zwrot „brat zaprzedawał brata” (I, 36) wskazuje na rolę powstania systemu

⁶ Nazwisko pojawia się w wersji C pieśni VII w wypowiedzi dotyczącej pancernika Borejszy:
Litwin jak ślimak zaraz rogi schował
I [j]ak za węży [?] Coopera Pothowak
Utonął w gęstych traw stepowych wniki,
I ponurtnął w swój las, w mateczniki (III, 340).

⁷ Wszystkie cytaty z pism Słowackiego za wydaniem: J. Słowacki, *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, Wrocław 1959, t. I–XIV. W nawiasie podaję numer tomu i numer strony.

niewolniczego⁸. Jednocześnie pojawiające się w stosunku do postaci ostatniego żyjącego Amerykanina określenie „śmiercią z należnych władcom wypłaci się danin” (I, 36) można odczytać również jako aluzję do nakładania na kolonie kolejnych podatków, co stało się jedną z najważniejszych przyczyn wybuchu wojny przeciwko Anglii⁹.

Podobnie jak w przypadku czwartej części utworu, która dotyczyła rewolucji Cromwella, poeta poświęcił swoją uwagę nowej idei dotyczącej organizacji państwa, która występowała przeciw monarchii. Określenie „zaprzysiężoną święcie Wolność” (I, 37) można bowiem łączyć z Deklaracją Niepodległości Stanów Zjednoczonych z 1776 roku. Aktowi o charakterze oświeceniowym Słowacki nadał rys sakralny. Elżbieta Kiślak zauważyła, że przypisywanie wiodącej roli przemianom demokratycznym miało tu charakter życzeniowy:

U Słowackiego, zgodnie z duchem konstytucyjnego patriotyzmu pierwszych tygodni, straż wolności formują prawa, choć to nie oświecone prawodawstwo otworzyło w Anglii i Ameryce drogę do swobody, lecz rewolucyjny czyn zbrojny oraz wielcy wodzowie i legiślatorzy zarazem, bohaterzy na czele lud; romantyczny indywidualizm wprowadził tę znamienne korektę do utopii Oświecenia, którego niepodważalnym dziedzictwem było wciąż żywe zainteresowanie kwestiami prawnymi¹⁰.

W drugiej części przytoczonego fragmentu wiersza wartością istotniejszą niż powszechna wolność i równość społeczna okazała się niepodległość polityczna powstających Stanów Zjednoczonych. Odpowiedzialnym za odmianę amerykańskiej historii poeta uczynił przedstawionego w duchu romantycznego indywidualizmu George’a Washingtona, ukazanego jako przywódca nie polityczny, a militarny¹¹.

⁸ Uważają tak np. J. Brzozowski i Z. Przychodniak, zob. J. Słowacki, *Wiersze*, wstęp i oprac. tychże, Wrocław 2013, s. 63, przypis do wersu 52.

⁹ Taka argumentacja pojawiała się np. na łamach „Pamiętnika Warszawskiego” w 1801 roku. Wskazywano tam na nakładanie na kolonie podatku stemplowego, a także przepisy celne dotyczące szkła, papieru, herbaty i i sukna. Zob. *Obraz polityczny Europy. Rzeczpospolita amerykańska*, „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1801, tom 2, s. 369–371.

¹⁰ E. Kiślak, *Car-trup i Król-Duch. Rosja w twórczości Słowackiego*, Warszawa 1991, s. 106.

¹¹ Warto wspomnieć, że pierwszą europejską biografię Washingtona, uzupełnioną o osobiste wrażenia, napisał Julian Ursyn Niemcewicz. Została ona opublikowana w pierwszym tomie jego zebranych pism z 1803 roku.

Odwołanie się do motywu drzewa w odniesieniu do okresu kształtowania się państwowości Stanów Zjednoczonych ma dodatkowe uzasadnienie historyczne. Miał on bowiem w tradycji amerykańskiej znaczenie podwójne – łączył się zarówno z wolnością, jak i śmiercią, jako prefiguracja szubienicy. Pod bostońskim więzmem Liberty Tree symbolicznie rozpoczęła się rewolucja przeciwko Wielkiej Brytanii, stał się on pierwszym z szeregu „drzew wolności”, miejscem wieców politycznych¹². Ewa Grzęda wywodziła jego obecność w utworze Słowackiego z lektury dzieł Chateaubrianda¹³. Na wysnucie takiej analogii częściowo pozwala ustęp *Atali*. Zostaje tam przywołane Drzewo Łez i Snu, zasadzone na zbiorowej mogile, w której złożono szczątki członków kilku miejscowych plemion:

Na brzegu rzeki Szata-Usz widna była dzika figa z dawna uświęcona czią ludów. Dziewice zwykły w tym miejscu prać suknie z kory i na gałęziach starożytnego drzewa wystawiać je na powiew puszczy. Tam to wykopano olbrzymi grób. Ruszają wszyscy z żałobnej komnaty, śpiewając hymn do śmierci; każda rodzina niesie jakieś święte szczątki. Przybywają do grobu, składają weń relikwie; rozciągają je warstwami, oddzielają skórami niedźwiedzi i bobrów; pagórek na grobie rośnie; zasadzone na nim Drzewo Łez i Snu¹⁴.

Opisany zwyczaj jest częścią lokalnej tradycji, która łączyła się z umacnianiem pokojowych relacji między plemionami. Jednocześnie samą sadzonkę można określić jako symbol łączności ze zmarłymi, budzący melancholię, ale przypominający też o cyklu życia: nowe drzewo zostaje zasadzone obok starego, które pełni rolę miejsca kultu. U Słowackiego natomiast mowa o drzewie trującym i morderczym, które zabija tych, którzy zasną w jego cieniu¹⁵. Pojawienie się śmiercionośnej rośliny w momencie przybycia europejskich zdobywców należy więc raczej potraktować jako rodzaj chtonicznej reakcji obronnej. Z pewnością

¹² W sierpniu 1765 roku na gałęziach bostońskiego wiązaw zawieszano wizerunki urzędników i polityków odpowiedzialnych za wprowadzanie rozwiązań celnych związanych z ustawą stemplową. Zob. A. M. Schlesinger, *Liberty Tree: A Genealogy*, „The New England Quarterly” 1952, T. 25, nr 4, s. 436–438.

¹³ Zob. E. Grzęda, *Funkcja i estetyka motywów drzew i lasu w twórczości Juliusza Słowackiego*, Wrocław 2000, s. 87.

¹⁴ F. R. Chateaubriand, *Atala. René*, tłum. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1982, s. 53.

¹⁵ Tak w przypisie autorskim: „W Ameryce znajduje się drzewo nazwane drzewem śmierci, pod którym zasypiający człowiek umiera” (I, 297).

niesie inne znaczenia niż opisane przez Chateaubrianda, wątpliwe też, by był to – jak sugerowała Ewa Grzęda – cis¹⁶. Najbardziej prawdopodobne wydaje się, że Słowacki nawiązywał tu do obecnego w literaturze XIX-wiecznej drzewa manchineel czy mancinella (fr. *mancenillier*), rosnącego na kontynencie amerykańskim, którego trujący sok i owoce bywały przyczyną śmierci nieostrożnych podróżnych¹⁷.

Bohaterowie z Nowego Świata

Bezpośrednim źródłem wiadomości na temat wydarzeń rewolucyjnych, wstrząsających na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XIX wieku południową częścią kontynentu amerykańskiego, stał się dla Słowackiego Michał Rola Skibicki¹⁸. Dzięki tej znajomości polski poeta mógł zapoznać się bliżej z okolicznościami powstawania i rozpadu Wielkiej Kolumbii oraz uzyskiwania niezależności przez część krajów Ameryki Południowej. Sam Skibicki przebywał w Ameryce od połowy lat dwudziestych, był krótko adiutantem wenezuelskiego generała José Antonia Páeza, zaś wcześniej służył w sztabie Simóna Bolívara¹⁹. Powrócił do Europy na wieść o powstaniu listopadowym. Mimo sporej różnicy wieku (Skibicki mógł być nawet kilkanaście lat starszy od Słowackiego) relacja obu mężczyzn była zażyła, o czym świadczy list poety do Odyńca z 22 kwietnia 1832:

Najlepiej tu żyję ze Skibickim, adiutantem jenerała Paez w Kolumbii, który (to jest Skibicki, a nie Paez) chcąc pomóc Polscze, z Ameryki przyjechał i przy wylądowaniu na brzegi Francji – wieść o kapitulacji Warszawy odebrał. (XIV, 15)

Podobnie entuzjastyczna opinia znalazła się w liście do matki:

- ¹⁶ Zob. E. Grzęda, dz. cyt., s. 87. Drzewa śmierci nie notuje także Kazimierz Zarzycki, zob. tegoż, *Drzewa, krzewy i kwiaty w poezji Juliusza Słowackiego*, Kraków 2009.
- ¹⁷ O drzewie manchineel wspominał Erazm Darwin w poemacie *The Loves of the Plants* (1789), a także francuski poeta Charles Millevoye w elegii *Le Mancellinier* (1815).
- ¹⁸ J. M. Rymkiewicz sugeruje, że Słowacki i Skibicki mogli poznać się już na Wołyniu, zob. hasło: *Skibicki Michał Rola*, [w:] tegoż, *Słowacki: encyklopedia*, Warszawa 2004, s. 470.
- ¹⁹ Zdaniem Danuty Muchy Skibicki przebywał w Ameryce Południowej już w 1824 roku, a według Jarosława Marka Rymkiewicza wyjechał dopiero w 1825. Adiutantem Páeza miał zostać w 1830 roku. Zob. D. Mucha *Udział Polaków w wojnach niepodległościowych Wenezueli (1806–1821)*, „Niepodległość i Pamięć” 2018, nr 25/2 (62), s. 21–22.

Życie moje teraz daleko jest rozmaitsze – a przyczyną tego jest Skibicki, który tu przyjechał z Ameryki i z którym wzajemnie tak pokochaliśmy się, że teraz wszędzie razem chodzimy. Chłopiec to, co się nazywa, do rzeczy – wrócił chcąc walczyć – porzuciwszy drugą swoją Ojczyznę, która dla niego rajem była. (XIII, 48)

Amerykańskie doświadczenia były więc dla Słowackiego ważnym elementem tożsamości przyjaciela, który podkreślał w korespondencji z bliskimi. Z listu do matki można też wnioskować, że Skibicki oceniał swój pobyt w Kolumbii w sposób zdecydowanie pozytywny. W wymiarze poetyckim rezultatem tej znajomości był wiersz dedykacyjny *Do Michała Rola Skibickiego, podpułkownika wojsk Rzeczypospolitej Kolumbijskiej, poświęcając mu powieści wschodnie „Mnicha” i „Araba”*, z lutego 1832 roku. Głównym organizującym go konceptem było przewrotne skontrastowanie Ameryki i Europy, czyli Nowego i Starego Świata. Po raz kolejny kluczowy dla poety okazał się mechanizm zdobywania przez kolejne państwa wolności politycznej. Podobnie jak Stany Zjednoczone w *Odzie do wolności*, Kolumbia jawi się w utworze Słowackiego jako kraj demokratyczny, wolny od monarchizmu, w którym mogą wzrastać wolne, „zielone” narody²⁰:

Z nowych światów żadnemu nie uległych panu,
Gdzie pył tronów nie spada jako proch wulkanu
I nie pokrywa grodów – ani grom tronowy
Szuka pomiędzy tłumem wyższej nad tłum głowy. (II, 125)

Także konsekwencje europejskiego podboju zostały zaprezentowane w sposób zbieżny z obecnym w *Odzie*²¹, choć jeszcze bardziej brutalny. Przybycie zamorskich

²⁰ Jak wskazywał Sławomir Meresiński, „U Słowackiego przyjmie to formę przeciwstawienia «staremu światowi», Europie – «świata nowego», Kolumbii, nieuległego żadnemu panu, dźwigającego się spod narzuconej przed wiekami przemocy europejskich najeźdźców”. S. Meresiński, hasło: *Ameryka*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowa, Wrocław 2009, s. 20.

²¹ Poeta nie uniknął pewnych niedokładności. W okresie powstawania utworu Wielka Kolumbia stworzona przez Bolívara, który był jej pierwszym prezydentem, już nie istniała – podzieliła się na Kolumbię, Wenezuelę i Ekwador. Były to więc tereny dawnego państwa Azteków, nie zaś Inków czy „Inkasów”, o których wspomina Słowacki. Samo określenie „Inkasy” funkcjonowało w polskiej literaturze już w XVIII wieku, zob. np. *Inkasy czyli zniszczenie państwa Peru*, tłum. S. Kłokocki, Warszawa 1781.

zdobywców oraz doświadczenie konkwisty Słowacki przedstawił w estetyce szczególnie charakterystycznej dla swej późnej twórczości – jako wizję potopu krwi:

Europejska zbrodnia napęłniła lasy,
Pod Korteżów mieczami padały Inkasy.
Czarni misjonarze duchownymi berły
Z łona muszl zakrwawionych nieraz pruli perły
Potop krwi religijny świat wyludnił młody
Dzisiaj z krwi odrastają zielone narody (II, 125)

Silny akcent poety został położony na chrystianizacyjny aspekt misji konkwistadorów, a także na brutalność i bezwzględność przy gromadzeniu bogactw. Określenie czarnych misjonarzy należy zaś odczytać jako aluzję do koloru habitu zakonu franciszkańskiego.

Zarówno w przypadku wiersza *Do Michała Rola Skibickiego*, jak i *Ody do wolności*, ważne okazują się metafory biologiczne, związane z roślinnością świata roślinnego. Jednak w wierszu dedykowanym Skibickiemu miejsca Europy i Ameryki zostają świadomie odwrócone: to Europa okazuje się „dziką ziemią”, spróchniałą i wyjałowioną zbyt intensywnymi uprawami, skłóconą, pozostającą w kontraście do Ameryki, która – mimo, a właściwie dzięki swojej tragicznej przeszłości – okazuje się płodna, bo została użyźniona krwią.

Poświęcony przestrzeni kolumbijskiej wiersz nie jest jedynym tekstowym łącznikiem pozwalającym na odtwarzanie więzi między polskim poetą, Skibickim a tematem amerykańskim. W zachowanych fragmentach pamiętnika Słowacki kierował do niego słowa, w których odwoływał się bezpośrednio do lektury *Natchezów*:

[...] czytaj *Natchezów* Chateaubriana [sic! – KW] i opowiadaj o sobie awanturę dwóch wiernych przyjaciół z drugiego tomu, którzy się palą w ogniu i topią się razem... Zdaje mi się, że uczułem sens tych słów, bo mi nic nie odpowiedział... i zamyślił się... (XI, 168).

Z punktu widzenia inspiracji literackiej przytoczony fragment stanowi dowód, że Słowacki zapoznał się z obszerniejszą wersją amerykańskiej prozy Chateaubrianda. Przytoczył tu epizod związany z losami Renégo i jego szwagra Outougamiza, brata Celuty. W księdze trzeciej pierwszej części *Natchezów* zostają oni

związani szczególnego rodzaju więziami. W czasie rytuału składającego się z uroczystej przysięgi, przekazania naszyjnika i wymiany talizmanów, bohaterowie ślubują sobie przyjaźń wyłączną. Jest ona aktem świadomego wyboru, niesie perspektywę całkowitego poświęcenia i oddania, nawet z narażeniem życia, i staje się instancją świętości („Amitié sainte!”²²). W dalszych częściach utworu Outogamiz wypełnia złożoną obietnicę. W rozdziale dwunastym ratuje Renégo przed spaleniem na ofiarnym ołtarzu plemienia Illinois kosztem śmierci najbliższych towarzyszy. Wynosi go z pola bitwy na własnych ramionach, opatruje jego rany i pomaga mu powrócić do rodzimego plemienia. Ze zdefektowanego fragmentu pamiętnika Słowackiego można domniemywać, że bohaterowie *Natchezów* stali się dla niego uosobieniem romantycznej przyjaźni, wystawionej i wytrzymującej próby męki fizycznej, zaś zachowanie Outogamiza – określającego samego siebie jako prostego i dzikiego – wzorcem egzaltowanego poświęcenia. Swoistą kontynuacją tego sposobu myślenia okazują się zaś cechy przypisane członkom ludów tubylczych w *Raptularzu*, gdzie pisał: „Historia bez pomników leży na dnie ducha jako czucie historii – np. Arabów szlachetność, Indian amerykańskich odwaga i rycerstwo” (XI, 270).

Tymczasem w obrazowaniu ludności rdzennej w swoich tekstach literackich Słowacki kierował się innymi strategiami. W piątej pieśni poematu *Beniowski* wspomniane zostały plemiona Osagów (Osedzów) i Huronów. Nazwa pierwszego z nich stała się popularna i rozpoznawalna z powodu występów szóstki jego członków w różnych miastach Europy w latach 1827–1830²³. W poemacie Słowackiego wzmianka o Osagach pojawia się w kontekście humorystyczno-groteskowym w odniesieniu do psa kozaka Sawy, który pożarł ludzką głowę:

Lecz odtąd pies był dziwnie zamyślony
I smutku wielka była w nim powaga
Czy to dlatego, że był nakarmiony,
Amerykańskim zwyczajem Osaga?
I uczuł dziwną czczość zjadłszy w parowie
Poetę może, z poematem w głowie?... (III, 109)

²² F. R. Chateaubriand, *Les Natchez. Atala. Rene*, oprac. J.-C. Berchet, Le Livre de Poche, Paryż 2009, s. 213.

²³ Zob. *Six Indien Rouge de la tribu des Grand Osages arrivés du Missouri au Havre le 27 juillet 1827 sur la navire américain New-England, capt. Hunt*, Paryż 1827, dostępny on-line: <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k8412328/f4.item>.

Opisywane zwierzę jest określane jako antropofag, czyli ludożerca, kanibal. Juliusz Kleiner wskazywał, że „Słowackiemu chodzi tu o przekonanie, panujące wśród dzikich, że jeżeli zje się serce dzielnego wroga to dzielność jego przechodzi w ciało zjadającego”²⁴. Poeta nawiązał tu do obyczajów określanych przez Louisa-Vincenta Thomasa jako egzokanibalistyczne, polegających na inkorporowaniu części ciała wroga, za którym miało nastąpić przyjęcie cech osobowości i siły życiowej ofiary. Praktyki takie najczęściej wiązano z kulturą Azteków, choć były obecne także wśród ludów amerykańskich, np. Irokezów²⁵.

Druga wzmianka dotyczy plemienia Huronów, opisywanego przez Coopera w *Ostatnim Mohikaninie*. Jako lud wrogi bohaterom powieści, zostali przedstawieni przez swoją bezwzględność i brak moralności²⁶. W *Beniowskim* nazwa Huronów pojawia się w opisie wyłaniającego się z cienia Perkunasa, sługi pancernika Borejszy:

[Sawa – K. W.] Obaczył ogień, pod dębowym borem
W ziemi palący się, wielki, czerwony.
Przy ogniu siedział człek okryty worem,
Dzikiej i strasznej twarzy jak Hurony;
Gotował strawę i pazury czarne
Krwawiąc, odzierał ze skór całą sarnę (III, 103).

Skojarzenia narratora uruchamiają więc stereotypowe cechy i sytuacje łączone z rdzenną ludnością amerykańską: dzikość widoczną na twarzy postaci oświetlanej przez blask ogniska i budzące przerażenie rozkrawanie martwego ciała. W obu przypadkach aluzje do członków amerykańskich plemion okazują animizujące, co widoczne jest w określeniu ludzkiego ciała jako wyposażonego w „pazury”.

Rozczarowanie

Na początku 1834 roku w stosunku Słowackiego wobec Ameryki Północnej zaznaczyło się głębokie pęknięcie, związane z oceną przemian kapitalistycznych

²⁴ J. Kleiner, *Studia o Słowackim*, Lwów 1910, s. 178.

²⁵ Zob. L. V. Thomas, *Trup. Od biologii do antropologii*, tłum. K. Kocjan, Warszawa 2001, s. 169–170.

²⁶ „Huron! – powtórzył dzielny zwiadowca i ponownie potrząsnął głową, tym razem z jawną nieufnością – To złodziejskie plemię [...]. Z nich nigdy nic nie będzie prócz tchórzów i włóczęgów”. J. F. Cooper, *Ostatni Mohikanin*, tłum. T. Evert, Poznań 1998, s. 39.

pierwszej połowy XIX wieku. Jest ono szczególnie widoczne w ambiwalentnej ocenie sytuacji Stanów Zjednoczonych, w polskiej literaturze romantycznej zmytizowanych przez recepcję postaci bohaterów powstań narodowych – Tadeusza Kościuszki czy Kazimierza Pułaskiego²⁷. W liście do matki ze stycznia 1834 pisanym z Genewy Stany zostają odarte z egzotycznej szaty, ukazane w perspektywie pragmatyzmu i bezideowości:

Oprócz Szwajcarii wszystkie kraje są dla nas zamknięte; z sąsiednich Wam miejsc łapią nas, pakują na okręta i wysyłają niechętnych do Ameryki. Pomimo chęci wojażowania nie chciałbym z przymusu odbywać tej dalekiej podróży, zwłaszcza, że **Ameryka nie jest tak miłym pobytem, jak nam się zdawało** [podkr. – K.W.]. Wielu wojażerów teraz pisało o niej, a z tych opisów pokazuje się, że jest to kraj pełny egoistów, spekulantów, ludzi, którzy nie mają żadnej imaginacji i nieznosni są w poźyciu. Takimi są przynajmniej Stany Zjednoczone. (XIII, 170)

Sformułowanie „Ameryka nie jest tak miłym pobytem, jak nam się zdawało” okazuje się wyjątkowo znamienne, choć jednocześnie nieco tajemnicze. Należy bowiem zapytać: kim jest owo domyślne „my”, które pojawia się w drugiej części zdania. Jeśli założymy, że zgodnie z zasadami romantycznej epistolografii nadawca próbował w tej wypowiedzi wykreować iluzję wspólnoty doświadczenia z adresatką, trzeba by założyć że temat amerykański był częścią wspólnych zainteresowań młodego poety i jego matki. Jeżeli zaś owo „my” odnieść do wypowiedzi dotyczącej losów Polaków po powstaniu listopadowym, może ona wskazywać na ogólniejsze przemiany funkcjonowania mitu amerykańskiego w kręgach polskiej emigracji. W obu przypadkach cytowany list należy jednak potraktować jako dowód rozczarowania i symboliczne zamknięcie etapu naiwnych wyobrażeń o Chateaubriandowsko-Cooperowskiej ziemi przygody. Ameryka Północna staje się bowiem w liście przestrzenią zesłania.

Wzmianka o przymusowych wyjazdach stanowi aluzję do losu dwustu trzydziestu czterech powstańców listopadowych, którzy po zakończeniu działań

²⁷ Słowacki wspominał o obu tych postaciach, jednak nie w kontekście amerykańskim. Kazimierz Pułaski stał się bohaterem *Księdza Marka*, Kościuszko był przywoływany w *Wacławie i Horsztyńskim*, zaś wzmianka o rzekomym okrzyku „Finis Poloniae!” pojawia się w *Beniowskim*. Zob. J. Śliżiński, *Tadeusz Kościuszko w literaturze narodów Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Warszawa 1981, s. 55–56.

zbrojnych znaleźli się w zaborze austriackim. Na mocy porozumień amnestyjnych rządu austriackiego i amerykańskiego zostali wysłani w podróż do Nowego Jorku²⁸. Ponieważ ich rejs zakończył się dopiero w marcu 1834 roku, zaś list Słowackiego pochodzi ze stycznia, poeta nie mógł relacjonować ich doświadczeń. Najbardziej prawdopodobnym źródłem były dla niego krytyczne wypowiedzi Józefa Hordyńskiego, także uczestnika powstania, który dotarł do Ameryki pod koniec 1831 roku²⁹. W dość regularnie nadsyłanej korespondencji, a także w publikowanych artykułach Hordyński odwodził wspólnotę emigrancką od planów tworzenia kolonii polskiej w Stanach. W liście zamieszczonym na łamach „Pamiętnika Emigracji” z 24 sierpnia 1832 roku pojawiają argumenty wyraźnie zbieżne z uwagami Słowackiego:

Amerykanie w ogóle są narodem kupieckim, i można powiedzieć, najpierwszym w świecie co do przewrotności i sposobów używanych w interessach handlowych. Podobny, przeciw polskiemu sposób życia sprawia, iż mało są tu cenione nasze wyższe uczucia, na wszystko patrzą obojętnie. [...] Amerykanie w ogóle nie cierpią Europejczyków, lecz w tej mierze powoduje nimi zazdrość; myślą że każdy przybywający do nich Europejczyk, przez zaprowadzenie jakich nowych spekulacji, odbierze im zyski na które czekają³⁰.

Hordyński opisywał przemiany etosu wolnościowego w kapitalistyczny, które okazały się charakterystyczne dla okresu prezydentury Jacksona (1829–1837). Lata trzydzieste były też czasem stopniowego separowania się Stanów Zjednoczonych od polityki europejskiej i zmniejszenia intensywności kontaktów kulturalnych.

Do jednego z bohaterów polityki amerykańskiej poeta powrócił jeszcze raz w krótkiej uwadze zanotowanej w ostatnich miesiącach życia w tzw. *Notatkach* w „*Dzienniku z lat 1847–1849*”. Benjamin Franklin zainteresował go nie za względu na działalność polityczną, lecz naukową, związaną z wynalezieniem piorunochronu. Słowacki zapisał: „Franklin jak duch Abrahamowy dziecko swoje poświęca, chcąc odkryć piorunu naturę – Bóg mu go nie bierze. (XI, 302)”. Poeta

²⁸ Zob. A. Brożek, *Polonia amerykańska: 1854–1939*, Warszawa 1977, s. 13.

²⁹ Zob. E. Modzelewska, *Podróż do Ameryki majora Józefa Hordyńskiego*, „Sztuka Edycji” 1/2017, s. 113–123.

³⁰ J. Hordyński, *List Polaka o Ameryce Północnej*, „Pamiętnik Emigracji”, broszura „Kazimierz I”, 24 sierpnia 1832 roku, s. 1.

odwołał się tu do powszechnie znanej anegdoty. W 1752 roku amerykański prezydent wraz ze swoim synem Williamem przeprowadzili w czasie burzy doświadczenie z latawcem, które miało dowieść, że wyładowania atmosferyczne mają charakter elektryczny i pomóc w stworzeniu piorunochronu. Spisana relacja Josepha Priestleya, a także dziewiętnastowieczne sztuki plastyczne podkreślały aspekt przełomowości odkrycia, wydarzenia niebu tajemnicy piorunów³¹. Słowacki tymczasem nie skupił się na pędzie do wiedzy, lecz na narażeniu dziecka na niebezpieczeństwo i gotowości złożenia go w ofierze na ołtarzu nauki. Pozwoliło mu to potraktować Franklina jako wcielenie ducha biblijnego Abrahama, zaś jego eksperyment jako powtórzenie chwili ofiarowania Izaaka.

Pani Calderon

Dowodem na utrzymanie się zainteresowania Słowackiego dziejami Ameryki Południowej w latach czterdziestych jest staranna, jednostronna notatka *Wojaze obce*, która znajduje się wśród rękopisów poety przechowywanych w Ossolineum³². Jej treść stanowią wypisy z relacji podróżniczej Fanny Calderon de la Barca *Life in Mexico. During a Residence of Two Years in That Country*, która została opublikowana w 1843 roku w Londynie. Szkocka autorka przebywała w Meksyku na początku lat czterdziestych jako żona hiszpańskiego ambasadora. Jej książka, składająca się z pięćdziesięciu czterech listów, zdobyła duży rozgłos, choć jednocześnie została ostro skrytykowana przez hiszpańską diasporę w Meksyku. Czy polskiego poetę zainteresowało tak ważne dla jego własnej twórczości nazwisko autorki, czy też sama tematyka dzieła? – trudno przesądzić. Jego notatka brzmi następująco:

Pani Kalderon w Meksyku. – Cyprys Montezumy³³ obwieszony mchu girlandami jak druid... Kochanka Pizara, Marina, błąka się duchem w grotach pałaców kacyków... Hiszpanie lubieżni – kobiety w brylantach. – Santa Anna smętny i zamyślony, ambitny, bez nogi w wiejskim pałacyku. – Bustamente, jego współzawodnik przy władzy – pospolitej postaci – i leniwy w myślach... wszystko z wielką rozważą przedsięwzię i wykonywa. – Dawny

³¹ Np. obraz Benjamina Westa *Beniamin Franklin ściągający elektryczność z nieba*, ok. 1815, w zbiorach Philadelphia Muzeum of Art.

³² Rps 4708 t. III s. 69. Gubrynowicz datował czas powstania notatki na po 1846 roku. Pierwodruk [w:] B. Gubrynowicz, *Z nieznanej spuścizny po Słowackim*, „Lamus” 1909, z. 4, s. 567–568.

³³ W cytowanym wydaniu *Dzieł Słowackiego* zapis: „Montezuny”, omyłka druku.

gubernator (anegdota). Sąd na kształt Sancho Pansy – kupiec zaparł się zastawionej szkatułki z diamentami... gubernator spytał się, czy zażywa tabakę, i przyzwawszy go do siebie prosił o tabakierkę – i tę posłał żonie, niby od męża z poleceniem, aby szkatułkę opisaną przez kobietę skarżącą oddała... jakoż przyniesiono ją... a skarżąca obaczywszy krzyknęła, że oto są jej kamienie, choć ją gubernator między innymi skrzynkami pokazał. – Tenże sam gubernator za zabójcą pędząc konno, wpadł za nim do kościoła i przy ołtarzu zaaresztował, za co od księży oskarżony. (Opis pokuty). Mężczyźni w czarnych płaszczach w ciemnym kościele, gdzie tylko Chrystus oświecony – potem gaśnie i to światło, a ksiądz opowiadający mękę krzyczy: I ubiczowan był: Na to słowo wszyscy zaczynają się do krwi bić w ciemnościach. (XI, 319–320)

Słowacki mógł czytać dzieło w oryginale angielskim lub w gazetowych wypisach francuskich, które pojawiły się w 1843 roku w „Revue Britannique”. O tym, że nie oparł się wyłącznie na tej relacji, świadczy jednak fakt, że brak w niej odnotowanej przez niego sceny publicznego samobiczowania się wiernych w kościele St. Augustine opisanej przez angielską autorkę w liście dwudziestym trzecim. Zestawienie jego wypowiedzi z oryginałem dowodzi, że wynotował fragmenty odnoszące się do różnych części utworu, niechronologicznie, a także z błędami rzeczowymi. Uwagi o cyprysie Montezumy oraz kochance Pizarra pojawiają się w liście ósmym, w którym autorka opisuje wizytę w zamku Chapultepec. Oba zapisy Słowackiego okazują się niedokładne – cyprysem, który skojarzył się szkockiej autorce z postacią celtyckiego druida, nie był cyprys Montezumy, lecz drugi, stojący tuż obok³⁴. Poeta niesłusznie przypisał też Franciscowi Pizarrowi romans z miejscową tłumaczką Malintzin (znaną jako Doña Marina)³⁵, która była konkubiną Hernana Cortesa. W tym jednak przypadku pani de Calderon nie przywołała nazwiska jej kochanka i nazwała go jedynie ogólnym określeniem *conqueror*³⁶.

³⁴ „When we arrived [...] we drew up in front of the great cypress, known by name of «Montezuma's Cypress» [...]. A second cypress standing near, and of almost equal size, is even more graceful, and they, and all the noble trees which adorn these speaking solitudes, are covered with a creeping plant, resembling gray moss, hanging over every branch like long gray hair, giving them a most venerable and druidical look”. F. Calderon de la Barca, *Life in Mexico during a residence of two years in that country*, Mexico Press, Mexico City, 1946 (reprint), s. 69.

³⁵ Imię Malintzin miało wydźwięk pogardliwy, związany z zarzutami o kolaborację. Zob. H. Thomas, *Podbój Meksyku*, tłum. M. Lewicka, Katowice 1998, s. 163–164.

³⁶ F. de la Barca, dz. cyt., s. 68.

W notatce znalazł się też ślad sentymentalnej relacji o generale Antonio López de Santa Anna, krwawym tłumicielu rewolucji teksańskiej, który został przedstawiony przez Calderon jako błyskotliwy intelektualista, a także jego politycznym przeciwniku i dwukrotnym prezydencie meksykańskim generale Anastasio Bustamente. Najwięcej miejsca poświęcone zostało ustępom o charakterze anegdotycznym, dotyczącym postaci Juana Vicente de Guemes hrabiego Revillagigedo i jego salomonowym metodom dochodzenia sprawiedliwości, które zostały opisane przez Calderon w liście czterdziestym trzecim. Słowackiemu bohater skojarzył się z Cervantesowskim Sancho Pansą, którego jako figurę racjonalnego władcy przywołał także w pierwszym liście do Adama Czartoryskiego z 1846 roku³⁷.

Wokół postaci Kolumba

Figura odkrywcy kontynentu amerykańskiego pojawiała się w *Odzie do wolności* w metonimii „hiszpańskiego wiosła” oraz w krytyce wyrażonej w wierszu *Do Michała Rola Skibickiego*. Utożsamiana z Kolumbem siła i agresja uwidoczniały się w obrazie wydzierania, „wyłamywania” Nowego Świata ze zgrabiących rąk bóstwa. Działalność Kolumba zapoczątkowuje w wierszach Słowackiego potworny rozlew krwi, śmierć i mękę. W ostatnich latach życia poeta przewrotnie powrócił do tej postaci w korespondencji z Salomeą Bécu. W liście z 30 listopada 1844 roku Słowacki zareagował na jej negatywną opinię na temat dramatu *Sen srebrny Salomei* za pomocą anegdoty:

Wiesz, droga, co się stało po odkryciu Ameryki? – w księgach tego nie piszą, ale ja wiem od samego Kolumba. Oto po triumfalnym jego przyjęciu w ojczyźnie królowa wezwała do swego pokoju jednego z towarzyszy Kolumba i pytała go, czy to prawda, że Kolumb jednej z wysp nowo odkrytych dał nazwisko Izabeli. – „Prawda” – odpowiedział dworzanin i lice królowej rozjaśniło się jak słońce; z uśmiechem więc rzekła: „Wyspa ta, jak sądzę, musi być największą z wysp odkrytych?” – Dworzanin, który nie był jednym z przyjaciół Kolumba, ale owszem, rad był zniżyć go, zwłaszcza że uczynić to mógł bez fałszu żadnego, odpowiedział, że wyspa ta, imieniem Izabeli ochrzc[zi]ona, wcale nie była wielką, owszem jedną z najnędrniejszych wysepek oceanu. „Ale przecież, rzekła królowa, musiało się znajdować na tej wyspie coś czarującego, kiedy ją Kolumb moim imieniem ochrzcił – zapewne ogrody znalazł pełne róż

³⁷ Słowacki porównał możliwość wprowadzenia w odrodzonej Polsce monarchii konstytucyjnej do rządów Sancho Pansy na Baratarii. Zob. (XII, 284).

i cynamonowych lasów? – zapewne powietrze pełne ptasząt? Których widok, jak tęcza z drogich latających kamieni, uderzył w oczy Kolumba i mój diadem królewski przypomniat?” – Tu dworzanin już milczał, a królowa zachmurzona szła dalej; „To przynajmniej ludzie na tej wyspie odkryci muszą być wzorem elegancji i rycerstwa, do dworzan moich tutejszych podobni wykształceniem i cywilizacją?” – Dworzanin i na to nie odpowiedział, a królowa dalej: „To przynajmniej mieszkańcy tej wysepki muszą być ludźmi natury cnotliwymi...” Tu dworzanin uklonił się i rzekł: „Najjaśniejsza pani! Wyznać muszę, że wyspa, twoje imię nosząca, zamieszkała jest przez antropofagów” – Królowa odwróciła się... i nic więcej nie rzekła, ale wiadomo Ci, droga, co się stało potem z Kolumbem” (XIII 460–461).

Intrygujące słowa „wiem od samego Kolumba” były odczytywane w duchu wizyjnym jako dowód na włączenie tej postaci historycznej w krąg duchów genezyjskich³⁸. Opisywana historia stanowi jednak przede wszystkim komentarz do aktu poświęcania, adresowania dzieła czy przedmiotu konkretnej patronce. Rodzaj napięcia, który powstaje między spodziewanymi a rzeczywistymi cechami dramatu noszącego w tytule imię Salomei pozwolił na zbudowanie paraleli między matką Słowackiego a królową hiszpańską.

Wywód poety po raz kolejny znacząco odbiega od faktów historycznych, imieniem Izabeli Kolumb nazwał nie wyspę, a miasto na Hispanioli. Stało się to także podczas jego drugiej, nie zaś pierwszej – zakończonej triumfalnym powrotem – podróży³⁹. Przytoczony fragment należy więc pod względem faktograficznym potraktować jako poetycką fantazję. Intrygujące wydaje się jednak ostatnie zdanie cytowanego fragmentu, w którym Słowacki odniósł się do wiedzy swojej adresatki co do dalszych losów Kolumba, co potwierdza, że temat amerykański jeszcze w latach czterdziestych był dla nich wspólnym punktem odniesienia.

★

Wypowiedzi Słowackiego na temat kontynentów amerykańskich pojawiały się w jego twórczości najczęściej do 1834 roku. Wyłaniający się z nich migotliwy

³⁸ Zob. W. Szturc, *Słowacki hiszpański*, [w:] *Słowacki współczesny*, red. M. Troszyński, Warszawa 1991, s. 191. Nie można wykluczyć, że Słowacki mógł zapoznać się z trzytomowym dziełem *Relations des quatre voyages entrepris par Christophe Colomb pour la découverte du Nouveau Monde de 1492 à 1504 rédigées par Christophe Colomb, Pierre Martyr et Diego de Porras* : suivies de diverses lettres et pièces diverses wydanym w Paryżu w 1828 roku.

³⁹ Zob. H. Colon, *Dzieje żywota i znamenitych spraw Admirala don Krzysztofa Kolumba*, tłum. A. Dukanović, Warszawa 1965, s. 214–215.

obraz Ameryki okazuje się pełen sprzeczności. Jest związany z pozytywnie ocenianymi przemianami demokratycznymi, ale stanowi także dowód wrażliwości poety na konsekwencje kolonializmu, który łączył z przeprowadzaną przy użyciu przemocy chrystianizacją. Następstwami kolonizacji były dla niego zagłada i niewola, pokonane dopiero przez rewolucyjne przewroty końca XVIII i XIX wieku. Jednocześnie intrygujący jest także pojawiający się w korespondencji poety wyraz rozczarowania Stanami Zjednoczonymi, zmierzającymi w stronę przemian kapitalistycznych.

We wstępie do pierwszego pełnego wydania *Natchezów* Chateaubriand podkreślał, że stworzenie pełnego opisu Ameryki wymaga wyeksponowania rozróżnienia między Ameryką dziką a cywilizowaną⁴⁰. W przypadku utworów i listów Słowackiego znamienne wydaje się brak wizji idyllicznej, pierwotnej natury amerykańskiej, za każdym razem bowiem wkracza w nią historia zachodniej ekspansji. O tym, że południowa część kontynentu intrygowała go do końca życia świadczą notatki z lektury relacji podróżniczej Fanny Calderon de la Barca oraz fakt, że bohaterów ściśle związanych z amerykańską historią – Kolumba i Franklina – włączył w ramy swojej genezyjskiej koncepcji historiozoficznej.

Bibliografia

- Brożek A., *Polonia amerykańska: 1854–1939*, Warszawa 1977.
- Calderon de la Barca, F., *Life in Mexico during a residence of two years in that country*, Mexico Press, Mexico City, 1946 (reprint).
- Chateaubriand F. R., *Atala. René*, tłum. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1982.
- Chateaubriand F. R., *Les Natchez. Atala. René*, oprac. J.-C. Berchet, Le Livre de Poche, Paryż 2009.
- Colon H., *Dzieje żywota i znamienitych spraw Admirała don Krzysztofa Kolumba*, tłum. A. Dukanović, Warszawa 1965.
- Cooper J. F., *Ostatni Mohikanin*, tłum. T. Evert, Poznań 1998.
- Folkierski W., *Od Chateaubrianda do Anhellego. Rzecz o związkach między przedmistycznym okresem Słowackiego a romantyzmem francuskim*, Kraków 1934.
- Grzęda E., *Funkcja i estetyka motywów drzew i lasu w twórczości Juliusza Słowackiego*, Wrocław 2000.

⁴⁰ „La description de L'Amérique sauvage appellerait naturellement le tableau de l'Amérique polie”. F. R. Chateaubriand, *Les Natchez. Atala. René*, dz. cyt., s. 69.

- Gubrynowicz B., *Z nieznanej spuścizny po Słowackim*, „Lamus” 1909, z. 4.
- Hoesick F., *Anhelli i trzy poematy: przyczynki do dziejów twórczości Juliusza Słowackiego*, Kraków 1895.
- Hordyński J., *List Polaka o Ameryce Północnej*, „Pamiętnik Emigracji”, broszura „Kazimierz I”, 24 sierpnia 1832.
- Kiślak E., *Car-trup i Król-Duch. Rosja w twórczości Słowackiego*, Warszawa 1991.
- Kleiner J., *Studia o Słowackim*, Lwów 1910.
- Michalik K., *Jeszcze o reneizmie w twórczości Słowackiego*, „Konteksty Kultury” 2013, nr 3.
- Modzelewska E., *Podróż do Ameryki majora Józefa Hordyńskiego*, „Sztuka Edycji” 1/2017.
- Mucha D., *Udział Polaków w wojnach niepodległościowych Wenezueli (1806–1821)*, „Niepodległość i Pamięć” 25/2 (62), 2018, s. 21–22.
- Obraz polityczny Europy. Rzeczpospolita amerykańska*, „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1801, tom 2.
- Rymkiewicz J. M., *Słowacki: encyklopedia*, Warszawa 2004.
- Schlesinger A. M., *Liberty Tree: A Genealogy*, „The New England Quarterly” 1952, T. 25, nr 4.
- Six Indiens Rouge de la tribu des Grand Osages arrivés du Missouri au Havre le 27 juillet 1827 sur la navire américain New-England, capt. Hunt*, Paryż 1827.
- Słowacki J., *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, Wrocław 1959, t. I–XIV.
- Słowacki J., *Wiersze*, wstęp i oprac. J. Brzozowski i Z. Przychodniak, Wrocław 2013.
- Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowa, Wrocław 2009.
- Szturc W., *Słowacki hiszpański*, [w:] *Słowacki współczesny*, red. M. Troszyński, Warszawa 1991.
- Śliziński J., *Tadeusz Kościuszko w literaturze narodów Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Warszawa 1981.
- Thomas H., *Podbój Meksyku*, tłum. M. Lewicka, Katowice 1998.
- Thomas L. V., *Trup. Od biologii do antropologii*, tłum. K. Kocjan, Warszawa 2001.
- W kręgu bliskich poety. Listy rodziny Juliusza Słowackiego*, oprac. S. Makowski, Z. Sudolski, Warszawa 1960.
- Zarzycki K., *Drzewa, krzewy i kwiaty w poezji Juliusza Słowackiego*, Kraków 2009.

